
"Cywilizacja socjalistyczna"

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 22/2, 237-238

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

winięte między innymi w szeroko popularyzowanej książce prof. Adama Schaffa *Marksizm a jednostka ludzka**, stanowiły obowiązujący kanon dla wielu innych publikacji i punkt wyjściowy do budowy modelu społeczeństw współczesnych, nieuchronnie opanowanych — wedle autorów tych swoistych wizji — przez biurokrację i trawionych wielorakimi alienacjami zbiorowisk jednostek ludzkich, pozbawionych perspektyw wolności [...]

Wyraźną próbę zatarcia klasowego charakteru partii politycznych — podstawowego instrumentu walki o władzę i jej sprawowanie w interesie określonej grupy społecznej — znaleźć można w wydanej w roku 1962 przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe pracy doc. Zygmunta Baumana pod tytułem: *Zarys socjologii* [...]

Refleksję nad rolą partii w socjalizmie Z. Bauman ograniczył do powierzchnowego i fragmentarycznego opisu niektórych założeń Lenina z lat dwudziestych, a jedynym wypadem w stronę bliższej współczesności jest fałszywe, niezgodne z rzeczywistością i szkodliwe politycznie twierdzenie, że umasowienie szeregów partyjnych stało się przesłanką załamania demokracji wewnątrzpartyjnej. — Rewizjonizm, przejawiający się w tworzeniu bądź przeszczepianiu na grunt polski wspomnianych teorii i koncepcji, częstokroć sprzęgał się w postawie ich twórców z brakiem poczucia więzi z narodem polskim oraz odpowiedzialności za ten naród i jego socjalistyczne państwo. Wielu z nich przecież to konsekwentni i wytrwali — niemal do października 1956 roku — tępiciele teorii i praktyki polskiej drogi do socjalizmu jako rzekomo nacjonalistycznej i prawicowej, ludzie, którym obcy jest socjalistyczny patriotyzm i internacjonalizm, którzy po październikowym przełomie 1956 roku stawili swe kosmopolityczne żagle na zachodnie wiatry ideowe. Zresztą według niedwuznacznego określenia — głównie chyba samookreślenia — doc. Zygmunta Baumana, intelektualista ma wręcz pełnić we współczesnym świecie „rolę wyspecjalizowanego kosmopolitycznego łącznika kulturowego”.

«CYWILIZACJA SOCJALISTYCZNA»

Redaktor tygodnika „Argumenty” Wojciech Pomykała przeprowadził wywiad z prof. drem Bogdanem Suchodolskim na temat współczesnej cywilizacji socjalistycznej. Pełny tekst wywiadu ukazał się „Argumentach” (nr 20). Fragmenty tego wywiadu (wybrane przez J. R.) ukazały się w „Trybunie Ludu” (24 maja 1968 r.) pt. „Cywilizacja socjalistyczna”*. Z tego artykułu „Trybuna Ludu” notujemy następujące wypowiedzi prof. dra Bogdana Suchodolskiego.

Od wielu lat bronię poglądu, iż postęp techniczny i społeczny prowadzi do przewyżczenia, a nie do utrwalenia alienacji pracy. Znaczy to, iż przyszła cywilizacja powinna być określana jako cywilizacja upowszechniającej się pracy twórczej ludzi, a nie jako „cywilizacja wczasów” wynagradzających za nieludzki charakter pracy zawodowej. Podobnie jestem przekonany, iż przyszłość należy

* Omówienie tej książki pióra Józefa Chałasińskiego pt. *Bezdomność „człowieka uniwersalnego”* (O książce Adama Schaffa „*Marksizm a jednostka ludzka*”, 1965) ukazało się w „Tygodniku Kulturalnym”, 19 grudnia 1965. Patrz także artykuł Haliny Leśnickiej pt. *Dwie miary moralności. Recepty wychowawcze Zygmunta Baumana*, „Sztandar Młodych”, 21 maja 1968.

* Patrz także B. Suchodolski, *Problemy teorii kultury socjalistycznej*, „Nauka Polska”, 1967, nr 1.

sobie wyobrażać jako wzrost demokracji społecznej, jako wzrost znaczenia ludowładztwa, a nie jako rządy elity i speców, sprawowane nad „niewolniczymi i ciemnymi” masami. Jak „praca przy taśmie”, podobnie „klasa menażerów” nie będą kategoriami przyszłości. Jestem też przekonany, iż wbrew głosom pesymistów — rozdzwięk między kulturą we wszystkich jej dziedzinach a szerokimi masami będzie się stawał coraz mniejszy [...]

Mówiąc najogólniej, chodzi o to, czy będziemy stwarzać warunki lepszego życia dla uprzywilejowanych, obiecując powiększać ich krąg, czy też będziemy polepszać warunki życia dla wszystkich? [...] Nie ulega wątpliwości, iż jedynie ta druga dyrektywa jest zgodna z tą wizją socjalistycznej cywilizacji, o której mówiłem na wstępie rozmowy [...] Oczywiście, zmniejszenie rozpiętości zarobków, a zwłaszcza podniesienie zarobków najniższych, jest koniecznym warunkiem egalitaryzacji, ale egalitaryzacja ma jeszcze inne wymiary [...] Oznacza równocześnie, iż ludzie w równy sposób uczestniczą w kulturze ogólnoludzkiej i narodowej, że ich praca zawodowa, aczkolwiek różna, jest społecznie równoważna, że ich obywatelskie uprawnienia i przywileje w zakresie współuczestniczenia w decyzjach i kontroli są jednakie. Oznacza, iż struktura społeczna i polityka nie są nastawione na stabilizowanie szczebli władzy, dobrobytu i kultury oraz na związane z taką stabilizacją procesy „awansu” i „wysferzania się”, lecz na tworzenie warunków wspólnego języka społecznych i zawodowych odpowiedzialności wspólnego frontu życia [...]

Podkreślałem wielokrotnie w moich pracach, iż aktualność tzw. filozofii człowieka, określanej także mianem antropologii filozoficznej, nie jest powierzchowną modą znudzonych życiem filozofów, lecz głęboką potrzebą tego historycznego etapu rozwoju, na którym rola ludzi staje się coraz bardziej świadoma i coraz bardziej odpowiedzialna. Myślę, że antropologia filozoficzna, która ujmuje człowieka jako *homo oeconomicus*, jako jednostkowość przeciwstawiającą się wspólnocie, jako stworzenie kalkulujące i egoistyczne — kontynuuje wygasający trend rozwojowy filozofii człowieka. Jestem za tym trendem rozwojowym, który akcentuje w istocie *homo* potrzeby działania i osobistej ekspresji w tym działaniu, potrzeby wspólnoty rzeczywistej „ludzkiej”, potrzeby przewycięzania zastanego stanu rzeczy i konformizmów kompromisowych, wyzwania się z nacisku konieczności nieuporządkowanego świata rzeczy i nieprzewycięzonej historii [...]

Od wielu lat starałem się w moich pracach [...] bronić idei wychowania moralnego jako angażowania młodzieży w „wielkie sprawy” świata i Polski, sprawy społecznego postępu i walki o narodowe wyzwolenie, sprawy miejsca i roli naszego narodu, jego historycznych perspektyw. W tym kierunku konieczne są dalsze prace. Szczególnie potrzebne byłyby studia o wychowaniu patriotycznym, o wychowaniu przez pracę, o wychowaniu przez społeczną działalność.

O STANIE I PROBLEMACH ROZWOJU SOCJOLOGII POLSKIEJ

Władysław Markiewicz w artykule *Przed IV Zjazdem Socjologów* („Miesięcznik Literacki”, marzec 1968), podkreślając poważny rozwój socjologii polskiej w ostatnim dziesięcioleciu ostrzega przed nadmiernym optymizmem. W artykule czytamy: „Odmalowany tu w najogólniejszych, rzecz jasna, zarysach obraz twórczości socjologicznej w Polsce, chociaż usposabia optymistycznie — nie uprawnia do zawrotu głowy od sukcesów. Przedstawiona charakterystyka odnosi się bowiem tylko do prac czołowych przedstawicieli polskiej socjologii, któ-